



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

Nr 13 (621) • 26 stycznia 2010 • ©PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji),
Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszewicz

Uhonorowanie Stepana Bandery – wyzwania dla polityki RP wobec Ukrainy

Łukasz Adamski

Decyzja prezydenta Wiktora Juszczenki o pośmiertnym przyznaniu najwyższego ukraińskiego odznaczenia państwowego Stepanowi Banderze wywołuje na Ukrainie duże kontrowersje. Polska powinna rozważyć złożenie protestu, wskazując na jej potencjalnie negatywne konsekwencje dla stosunków dwustronnych. Należy także pojąć pewne działania służące lepszemu zrozumieniu polskiej perspektywy historycznej przez ukraińskie elity oraz dążyć do tego, aby różnice w interpretacjach wspólnej przeszłości w jak najmniejszym stopniu wpływały na bieżące stosunki dwustronne.

Prezydent Juszczenko 22 stycznia br. nadał tytuł Bohatera Ukrainy oraz związany z nim Order Państwa Stepanowi Banderze. Swoją decyzję uzasadnił „niezlomnością ducha” przywódcy radykalnego odłamu ukraińskich nacjonalistów, jego „bohaterstwem” oraz „ogromną ofiarnością” w walce o niepodległość i ukraińską ideę narodową.

Decyzja prezydenta wzbudza wiele kontrowersji, zwłaszcza że nie jest pierwszą o takim charakterze – w 2007 r. nadał on tytuł Bohatera Ukrainy innemu działaczowi Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), Romanowi Szuchewyczowi, który jako dowódca UPA był współodpowiedzialny m.in. za czystkę etniczną w południowo-wschodnich województwach II RP. Bandera w latach 30. XX w. organizował zamachy terrorystyczne oraz morderstwa polskich i ukraińskich działaczy dążących do poprawy stosunków obu narodowości. W czasie wojny tworzył walczące w składzie Wehrmachtu oddziały ukraińskie. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa w 1941 r. z jego inicjatywy doszło do proklamacji niepodległości Ukrainy. Ponieważ akt ten nie był uzgodniony z władzami III Rzeszy, Bandera trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Dlatego też nie odpowiada bezpośrednio za czystki etniczne dokonane przez UPA, choć nigdy ich nie potępił.

Postać Bandery jest pozytywnie postrzegana na zachodzie Ukrainy, gdzie jest symbolem działań niepodległościowych i gdzie kojarzy się go przede wszystkim z działalnością antysowiecką. Natomiast mieszkańcy pozostałych regionów kraju mają do niego stosunek przeważnie ambiwalentny bądź negatywny. Banderze zarzuca się szowinizm, kolaborację z nazistami i represje skierowane przeciwko Ukraińcom niepodzielającym ideałów OUN. Często jednak osoby z silnie rozwiniętym poczuciem ukraińskiej tożsamości narodowej także w innych niż zachodnia Ukraina regionach kraju mają do niego umiarkowanie pozytywny stosunek. Ukraińscy historycy są podzieleni, jeśli chodzi o ocenę Bandery oraz UPA, a w podręcznikach szkolnych zazwyczaj unika się ocen wartościujących.

Ubolewanie z powodu dekretu Juszczenki wyraziła Partia Regionów, kierowana przez Wiktora Janukowycza, faworyta drugiej tury wyborów prezydenckich. W przyszłości nie można wykluczyć podjęcia przez nią prób anulowania decyzji Juszczenki, zwłaszcza że została ona podjęta z naruszeniem prawa – tytuł Bohatera Ukrainy można nadawać tylko obywatelom tego kraju, Bandera zaś był obywatelem Polski. Plany uhonorowania przywódcy nacjonalistów potępił także Serhij Tihipko, który w pierwszej turze wyborów zajął trzecie miejsce. Ostrzegł on zarazem, iż decyzja Juszczenki może negatywnie wpłynąć na stosunki z Polską i Rosją. Premier Julia Tymoszenko unika komentarzy. Sprawa jest dla niej niewygodna, gdyż rywalizuje z Janukowyczem o urząd prezydenta i dąży do uzyskania poparcia wyborców z różnych części kraju.

Przyczyny uhonorowania Bandery i polityczne konsekwencje. Do uhonorowania Bandery Juszczenkę mogły skłonić korzyści wynikające z kalkulacji politycznych. Mimo porażki w pierwszej turze wyborów prezydenckich (5,4% głosów), nie zamierza on wycofać się z polityki i planuje stwo-

zenie własnego bloku w wyborach do parlamentu. Jego elektorat skupia się w dawnej Galicji Wschodniej, gdzie prezydent ma poparcie ponad 25% mieszkańców.

Decyzja prezydenta odpowiada zapewne jego osobistym przekonaniom i wpisuje się w podejmowane przez niego starania o pogłębienie, desowietyzację i derusyfikację pamięci historycznej ukraińskiego społeczeństwa. Juszczenko pragnął m.in. pojednać żołnierzy UPA i Armii Czerwonej oraz włączyć zachodnioukraińską tradycję walk o niepodległość w ogólnonarodową pamięć historyczną. Przede wszystkim jednak dążył do zwiększenia wiedzy o Wielkim Głodzie z lat 30. XX w. wierząc, że pamięć o nim zintegruje społeczeństwo ukraińskie, a także starał się o międzynarodowe uznanie tej tragedii jako ludobójstwa narodu ukraińskiego. Podkreślał również wysiłki Kozaków i działaczy ukraińskiego ruchu narodowego w celu zlikwidowania podległości ziem ukraińskich Rosji. Historycznych sporów z Polską starał się unikać.

Juszczenko, podejmując decyzję o odznaczeniu Bandery, nie miał zapewne intencji wywołania napięć z Polską, ale zbagatelizował jej konsekwencje dla dalszego rozwoju wzajemnych stosunków. Sprawa obciąży relacje polsko-ukraińskie. Przede wszystkim pogorszy wizerunek Ukrainy wśród polskiej opinii publicznej – tym bardziej, że jest to kolejny incydent na tle historycznym, mocno komentowany przez media. Tylko w zeszłym roku dyrektor Służby Bezpieczeństwa Ukrainy porównał policję II RP do Gestapo i NKWD, grupa ukraińskich rowerzystów zorganizowała „rajd im. Bandery”, pragnąc odwiedzić m.in. terytorium RP, a ukraińscy historycy i intelektualiści oraz Rady Obwodowe Tarnopolska i Lwowska ostro krytykowali uchwałę Sejmu w sprawie uczczenia ofiar Rzezi Wołyńskiej. Polskie media przytaczają też argumenty środowisk, którym UPA wymordowała rodziny – głoszą one tezę, że władze państwowe i elity w celu rozwoju dobrych stosunków z Ukrainą nie dokładają starań o nadanie mordowi wołyńskiemu należnego mu miejsca w pamięci o martyrologii narodowej i o jego uznanie za zbrodnię ludobójstwa.

Decyzja Juszczenko, który sam wywodzi się z mocno zrusyfikowanej części państwa, potwierdza zarazem hipotezę, że na Ukrainie alternatywą dla przekazu historycznego opartego o rosyjską i sowiecką wizję przeszłości jest przede wszystkim wizja i pamięć historyczna rozpowszechniona w zachodniej części kraju oraz narracja historyczna skonstruowana w oparciu o nacjonalizm. Utożsamia ona pojęcie narodu i grupy etnicznej, wychodzi z założenia, że wytyczanie granic politycznych w zgodzie z granicami etnicznymi jest jedyną sprawiedliwą zasadą, uznając przy tym, że kryteria przesądzające o identyfikacji etnicznej są jasne. Ponadto, przyznaje jednej grupie narodowościowej ekskluzywne prawo do danego terytorium i często afirmuje wszelkie działania podjęte przeciwko „okupantom”. W oparciu o te założenia pisane są podręczniki szkolne, które przedstawiają Polskę i Polaków jako ciemieżycieli ukraińskiego narodu i nie donoszą o pozytywnych aspektach ich współżycia z Ukraińcami.

Wnioski. Dekret prezydenta Ukrainy jest aktem jednostronnym, oficjalnie wyrażającym wolę tego państwa. Z tego względu władze polskie powinny rozważyć złożenie noty protestacyjnej, gdyż zaniechanie takiego kroku w świetle prawa międzynarodowego będzie interpretowane jako akceptacja przez państwo polskie heroizacji Bandery.

Należy przy tym pamiętać, że dekret wywołuje duże kontrowersje na samej Ukrainie. W związku z tym nie należy postrzegać go jako wyrazu stanowiska całego społeczeństwa ukraińskiego i warto publicznie przeciwstawiać się tego rodzaju uproszczonym medialnym interpretacjom. Trzeba również promować postaci mogące pełnić rolę pozytywnych symboli stosunków polsko-ukraińskich. Okazję stwarza przypadająca w kwietniu br. 90. rocznica zawarcia układu sojuszniczego między Polską a Ukraińską Republiką Ludową. Deklaracja Sejmu oddająca hold żołnierzom ukraińskim, którzy na czele z Symonem Petlurą bronili Rzeczypospolitej przed najazdem bolszewickim, stworzyłaby pozytywny punkt odniesienia dla dalszego dialogu historycznego obu krajów.

Zasadniczo odmienny sposób konstruowania narracji historycznej i inny obraz historii, obecny w Polsce i na Ukrainie, zmusza do założenia, że spory na tle historycznym będą niejednokrotnie wywoływać napięcia między oboma krajami, zwłaszcza wtedy gdy państwo ukraińskie okrzepnie. Z tego powodu Polska powinna bardziej intensywnie starać się o zrozumienie przez Ukraińców polskiej perspektywy historycznej i modyfikację dominujących w tym kraju wyobrażeń o stosunkach polsko-ukraińskich w przeszłości. Sprzyjać temu będzie intensyfikacja dialogu historycznego między oboma krajami, zwiększenie liczby stypendiów i grantów na wspólne badania, środków finansowych na publikacje i edycję źródeł historycznych, a także wzmoczenie współpracy akademickiej oraz organizowanie konferencji, wystaw, konkursów i historycznych projektów edukacyjnych skierowanych do Ukraińców. Realizację tych działań mogłoby ułatwić utworzenie w Kijowie Polskiego Instytutu Historycznego, działającego na wzór analogicznych instytutów niemieckich. Warto także przygotować materiały pomocnicze do nauki historii w szkołach, zawierające teksty na ten sam temat napisane przez badaczy polskich i ukraińskich.